

PAMIĄTKI

JPANA SEWERYNA SOPLICY

CZEŚNIKA PARNAWSKIEGO

#Pollonus sum, Poloni nihil a me alienum puto

#Było to roku 1769, czwartego listopada, w sam dzień Świętego Karola, a tak pamiętam, jakby to się działo onegdaj. Słuchaliśmy Mszy S. w kościele OO. Bernardynów w Kalwaryi; kościół był jak nabity szlachtą, której mnóstwo Panów przewodniczyło. Siedzieli w ławach X. Karol Radziwiłł, wojewoda Wileński solenizant, i Potocki, podczaszy Litewski, i Potocki wojewoda Kijowski, i Pac starosta Ziółowski marszałek jeneralny konfederacji, i Rzewuski chorąży Litewski, a któż wymieni wszystkich tych Panów? i na sejmach więcej ich nie widać ; oni siedzieli w ławach, a my stali, ba nie tylko my, ale i urzędnicy nawet stali, bo do ławek nie łatwo było się docisnąć. Po Mszy S. Xiądz Marek karmelita, na którego cuda zacni ludzie patrzali, zaintonował: TE DEUM LAUDAMUS, a my szlachta śpiewali wtór i niektórzy Panowie nawet; wszyscy śpiewaliśmy ochoczo, bo też było za co Panu Bogu dziękować. Przed czterma dniami w sam dzień wszystkich Świętych, jak na wiązanie JJ. OO. i JJ. WW. Panom, nie zapominając i o nas szlachcie, Pan Kazimirz Puławski, starosta Warecki, porządnie był wytłukł Moskwę pod Lanckoroną i aż do Myślenic Szuwarowa gnali, a i ja tam swoim nie szkodził, co mnie trochę zaszczytu i nieco nieprzyjemności przyniosło, jak się o tem powie. Po hymnie Wstąpił ojciec Marek na ambonę; my wszyscy natężyli uszów: raz że i łaknąć trzeba za słowem Bożem, powtóre byliśmy ciekawi, co też powie z powodu rocznicy urodzin JO. Xięcia Karola Radziwiłła, co był Pan wielki, pobożny, dobrodziej szlachty i filar naszej Barskiej Konfederacji, a którego w dniu tym przepomnieć nie zdawało się nam, aby było do rzeczy . Przeżegnał się ojciec Marek i tak powiedział:

#

#